

## Wybrane fragmenty książki „Masoneria – czym jest, a czym nie jest”:

Dopiero dziś zaczynają sobie narody zdawać sprawę z niebezpieczeństwa masońskiego. Zgubna działalność wolnomularzy została potępiona w 16 encyklikach papieskich. W encyklice In eminenti papież Klemens XII nakłada ekskomunikę na masonów, jako na „wrogów bezpieczeństwa publicznego”. Benedykt XIV potępia w r. 1751 w encyklice Providas tajemny charakter i rewolucyjne tendencje wolnomularstwa. Pius VIII uważa w bulli Ecclesia z r. 1821 masonerię za źródło ruchów antyreligijnych. Pius IX pięciokrotnie potępiał masonerię, uważając, że celem jej jest zniszczenie Kościoła i cywilizacji chrześcijańskiej. Jednym z ważniejszych oświadczeń w tej dziedzinie jest encyklika Leona XIII Humanum genus z dn. 20 kwietnia 1884 r. Zawiera ona jakby cały kodeks postępowania katolików wobec wolnomularzy.

s. 6 (Z wprowadzenia ks. Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej)

„Pragnę dziś bronić cię, Szatanie, bracie nasz: w niedoli, potępiony na wszystkie czasy, Wielki Przeciwniku boskiej dobroci, Szatanie, bracie ludzi... Nie zwracam się do starego Boga zachodu, który karmi się krwią Chrystusa, ale do ciebie zwracam swe ufne spojrzenie, Szatanie, bracie nasz”... („L’Acacia”, modlitwa masona, październik 1924 r., s. 69).

s. 8 (Z wprowadzenia ks. Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej)

Czy istnieje masoneria?

Pytanie takie mogłoby się wydać nieco dziwnym czytelnikom „La France Catholique”, organu Katolickiej Federacji Narodowej, która niemal natychmiast po swym założeniu wydała śmiałą i pamiętną po dziś dzień książkę Michela O dyktaturze masonerii. Dzięki tej jasnej, dobitnej odpowiedzi katolików na antyklerykalne ataki Herriota, jak również dzięki niestrudzonej działalności generała de Castelnau, katolicy francuscy zwarli swe szeregi w powyższym związku. Mimo to pytanie: „czy masoneria istnieje?” można i należy nawet zadać, pewne bowiem dzienniki oraz wyznania niektórych katolików świadczą, iż istnienie masonerii podawane bywa w wątpliwość, jak gdyby istniała chęć zbagatelizowania jej potęgi politycznej, jej szkodliwych wpływów i nienawiścią ziejącego antyklerykalizmu.

s. 23

Nie mam zamiaru tutaj opowiadać swoich własnych dziejów. Uważam jednak za swój obowiązek wołać na alarm. Znam podwójne oblicze każdego masona, wiem, w jaki sposób masoni manewrują, by przeniknąć do kół prawicowych. Poruszę dalej wielkie problemy wywołane stanowiskiem w tej lub innej sprawie sekty masońskiej. Na razie chcę przedstawić, na czym polega duch masoński i jakie są jego specyficzne tendencje. Za motto do pracy niniejszej posłużyło mi następujące zdanie „brata” Zaborowskiego, wygłoszone na konwencji Wielkiego Wschodu w r. 1929: „Protestując przeciwko prawu i moralności chrześcijańskiej, okazemy, o co nam chodzi i wywalczymy w końcu miejsce dla nowej moralności, której skodyfikowania domagamy się jak najusilniej”.

s. 24

Wielu katolików nie posiada o masonerii absolutnie żadnych wiadomości. Istnieje po temu kilka przyczyn. Jedną z nich jest milczenie prasy brukowej, tak jak gdyby we wszystkich redakcjach istniało pewnego rodzaju wspólne hasło: nie wolno mówić o masonerii. Nie wolno... aby uniknąć awantur. Posunięcia sekty wiadome są zaledwie szczupłemu kółku specjalistów, których obowiązkiem niejako zawodowym jest jej stałe śledzenie. Reszta katolików nie interesuje się tym wcale. Poza tym przyznajemy, że niektórzy przeciwnicy masonerii są często nader niezręczni. Zbyt wiele polemiki i obelg zawierają broszury antymasońskie. Nie należy w walce z tak niebezpiecznym przeciwnikiem uciekać się do zniewag. Sposób ten jest nie tylko przeciwny zasadom chrześcijańskim, ale i niezręczny. Takim bowiem postępowaniem nikogo się nie przekona. Nieprzyjemnie zaś jest czytać napastnicze artykuły i książeczki nieoparte żadnym poważnym dokumentem, a nawet nieraz podające wręcz fałszywe wiadomości. O ileż większą wartość od tych kart, ziejących nienawiścią, posiada stanowisko pełne spokoju i rozważy, oparte na materiale dowodowym... Nie należy nigdy zapominać, że za meandrami znajdują się całe masy biednych ludzi, nieszczęśliwych dusz, które nawet nie wiedzą, czym jest Kościół Chrystusowy. Masonerię, ten olbrzymi międzynarodowy organizm, niebezpieczny, to wiadomo,

i zgubny, trzeba badać umysłem pełnym krytycyzmu i wstrzeźliwości. Nie należy nigdy operować niepotrzebną obelgą, lecz przeciwnie, zawsze opierać się na fakcie stwierdzonym. Niektóre dawne historie, jak np. sprawa Leona Taxila, oraz pewne publikacje i opowieści przedziwne o ukazujących się w lożach „demonach” i „potworach”, jedne i drugie inspirowane bądź z chęci zysku na sensacji, bądź też przez pewne organizacje anarchistyczne, pragnące zburzyć siłę dowodową zarzutów Kościoła, jeszcze bardziej utrudniają studia nad sektą masońską. Niestety, musimy stwierdzić, że ludzie po prostu nie mają odwagi zajmować się zagadnieniem masonerii w obawie, iż się ośmieszą, zapuszczając się w ciemny labirynt. A jednak trzeba to zrobić. I wielu papieży mówiło publicznie o masonerii: jak Klemens XII w encyklice *In eminenti* z 28 kwietnia 1738 r., a dalej Benedykt XIV, Klemens XIII, Pius VI, Pius VII, Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI, Pius IX, Leon XIII, Pius X, Benedykt XV; wszyscy oni w słowach dobitnych potępiali wolnomularstwo.

s. 32-33

Masoneria podobna jest do siatki, której ciągle oczek przybywa. W przeciwieństwie do katolików, walczących z otwartą przyłbicą i niepozwalających sobie np. na niektóre znajomości polityczne, na stykanie się z pewnymi grupami ludzi, o których wiedzą, że są na wskroś wrogie, masoni przenikają wszędzie. Mason w razie potrzeby będzie uczęszczał do kościoła, będzie się przyjaźnił z prawicowcami i utrzymywał jak najlepsze stosunki z katolikami.

To są wszakże tylko pozory! Hasło „Biuletynu Wielkiego Wschodu” z r. 1895 nic nie straciło ze swej mocy i aktualności: „My, masoni, musimy całkowicie obalić i pokonać katolicyzm”. Dnia 19 września 1930 r. na konwencji Wielkiego Wschodu brat Marcy11 oświadczył, co następuje, w kwestii obrony laicyzacji: „Każdy rozumie, że w chwili obecnej bronić świeckości, to znaczy tyle co bronić republiki i masonerii”. Na konwencji z r. 1931 brat Roques w końcowym przemówieniu zapowiedział: „Mimo ironii, sarkazmów i obelg ze strony naszych przeciwników nie zaprzestaniemy walki o triumf ducha świeckiego w naszym kraju”.

s. 35-36

Wśród otrzymanej świeżo korespondencji do mnie był list z prowincji, doskonale charakteryzujący nastrój ogólny oraz ustosunkowanie się katolików do masonerii. Przy tej sposobności odpowiem tym, których interesuje rola, cel oraz metody sekty wolnomularskiej. Oto przede wszystkim wyjątki z tego listu:

... „Chcę pana prosić o udzielenie mi informacji: gdzie i od kogo albo w jakim dziele mógłbym zasięgnąć gruntownych wiadomości o masonerii? Jako wierzący katolik wiem, że organizacja ta działa pod wodzą i z natchnienia szatana. Jednakże w naszej epoce nie wolno mówić publicznie o szatanie. Ta międzynarodowa banda musi mieć przywódcę lub też jakieś biuro centralne, które nią kieruje... Kto to jest? Gdzie to jest? W jaki sposób wydaje się rozkazy? Niedawno senat wymierzył cios gabinetowi Laval. Skąd wyszedł rozkaz? Czym jest w ogóle masoneria? Jaki jest jej mechanizm, jej agenci łącznikowi? Moim skromnym zdaniem należałoby odsłonić rąbka tajemnicy masonerii!”.

Mój korespondent w swej nieświadomości żąda w odpowiedzi niemal całego wielkiego tomu... A tymczasem ja się muszę streszczać i dawać rzeczy tylko stwierdzone, co i tak stanowi trudność, gdyż materia jest drażliwa.

Przede wszystkim na wstępie muszę go rozczarować. Nie istnieje żadna Główna Kwatera masońska. Nie ma Wielkiego Mistrza masonerii. Nie ma także centralnego biura kierowniczego. Ta sama kwestia interesowała mnie ogromnie jeszcze wówczas, gdy sam byłem masonem. Poczyniłem bardzo skrupulatne badania, pytałem wyższych dostojników masońskich we Francji oraz w innych krajach. W rezultacie muszę rozwiać legendę, bawiącą samych braci, jakoby istniało tajemne kierownictwo na cały świat.

A jednak niewątpliwie istnieje bardzo charakterystyczna dla wszelkich odłamów wolnomularstwa wspólnota poglądów; dowiedziona też jest i stwierdzoną rzeczą współdziałanie całej masonerii światowej w walce z Kościołem katolickim; głębsze zaś badania nad dziejami masonerii wykażą każdemu świetnie zbudowaną całość, opartą na sprawnym funkcjonowaniu aparatu wewnętrznego, na przesyłaniu i odbieraniu dyrektyw, haseł itd. A więc?...

Zróbmy takie porównania. Oto mamy kraj, powiedzmy np. Francję. Kraj ten istnieje i żyje własnym życiem od 20 wieków, gdyż już Gallowie stanowili odrębną społeczność etniczną. Kraj ten posiada całokształt aspiracji, reakcji, tendencji, które przenikają każdego jego mieszkańca. Za granicą spośród tysiąca ludzi można rozpoznać Francuza, tak jak można odróżnić Niemca od Anglika lub Włocha. Czyż jednak wolno przypuścić istnienie jakiego wszechwładnego i tajemnego władcy albo kierownika, który by był natchnieniem i motorem ducha Francji?

Zmieniające się kolejno rządy w naszym kraju były jedynie skonkretyzowanym wyrazem pragnień, życzeń i dążności całego narodu. Rządy te spełniają jedynie rolę wykonawców woli narodu. Są to po prostu odpowiedzialni przedstawiciele czynów narodu, ustawodawcy w myśl jego życzeń. Królowie dzierżyli swą władzę jako pochodzącą od Boga, by zapewnić Francuzom nienaruszalność ich terytorium i bezpieczeństwo ich życiu. Ustrój republikański wyszedł bezpośrednio z woli mas francuskich. Mimo to są chwile, gdy serca milionów Francuzów biją, trzaskają i cierpią wspólnie. Odgrywa tutaj rolę czynnik natury wybitnie duchowej, który wolno nazwać: Duszą Francji. Dla jednych jest to symbol, dla tych zaś, którzy wierzą w obcowanie świętych, jest to głęboka rzeczywistość. Jest to „dusza kolektywna”, żywa i działająca, którą nie kieruje wcale wola człowieka.

Niech mi czytelnicy wybaczą, że ten tak wzniosły ideał porównam do tworu, któremu na imię masoneria. Czynię to wyłącznie dla jasnego przedstawienia sprawy. Masoneria posiada również duszę, istotę duchową. Kierownicze jednostki, które znamy i które się nie ukrywają, są jedynie wykonawcami woli potężnej istoty duchowej masonerii, ogarniającej dziś świat cały. I w tym tkwi właśnie cały tragizm tej duchowej walki. Walczą tutaj nie tyle ludzie, co niewidzialne siły, które tymi ludźmi kierują. Mój korespondent z prowincji mówi w liście o szatanie? Słusznie. Tak jak niektórzy Francuzi nie chcą wyczuć w sobie głosu Ojczyzny, tak samo masoni nie chcą przyznać się do swego prawdziwego władcy i najwyższego inspiratora.

Każdy z łatwością może odnaleźć listę nazwisk wielkich dostojników hierarchii masońskiej, nie ma w tej liście żadnej tajemnicy, żadnego sekretu. Dzieje masonerii współczesnej pełne są walki pomiędzy różnymi jej organizacjami. Często walkę tę charakteryzuje hipokryzja, niejednokrotnie cechuje ją gwałtowność (Wielki Wschód i Wielka Loża Hiszpanii lub Włoch). Mogę zapewnić każdego, że główna kwatera, której poszukuje mój korespondent, nie znajduje się ani na polu gospodarczym, ani społecznym, ani humanitarnym. Należy jej szukać gdzie indziej: dalej i jakby wyżej.

Napotykam jeszcze inną wersję: wersję o żydach. I tutaj kursują najrozmaitsze niesprawdzone plotki. Procentowo liczba żydów w lożach masońskich wynosi 70%, jednakże jak to wykazuje historia, żyd nie stworzył masonerii. Nie zapominajmy, że przez dłuższy czas istniały loże, które nie dopuszczały nawet wcale żydów... Inna kwestia, że wskutek tych lub innych wypadków żydzi potrafili przeniknąć do masonerii tak samo, jak potrafili przeniknąć gdzie indziej. Nie trzeba mieszać podobieństwa z tożsamością. Ja osobiście widzę tę samą rękę, która z jednej strony kieruje żydami, a z drugiej masonami. Jeszcze raz powtórzę: sedna rzeczy należy szukać dalej i głębiej.

Przyzwyczajiliśmy się pod wpływem lektury polemicznej antymasońskiej i antysemitkiej do mieszania razem terminów: żyd i mason. Czasami ma to sens, ale nie zawsze. Można by wiele napisać w tej drażliwej sprawie. Pragnąłbym bardzo, by przestano opowiadać o tych tajemnych lożach z zamaskowanymi wysokimi dostojnikami. Opowiadania takie mają posmak kryminalnego romansu w najpośledniejszym gatunku. Mogę zapewnić wszystkich, że zebranie loży jest nieraz po prostu nudne — lub wypełnione bywa „żarciem się” masonów na ich sposób. Istnieje jednakże rytuał masoński, i w chwili, gdy np. odbywa się ceremonia tzw. „łańcuch Jedności” (Chaîne d'Union), tj. gdy bracia-masoni, trzymając się za ręce, wyobrażają sobie, że w środku ich koła znajduje się trumna Hirama, i gdy mistrz wypowiada kilka słów należących do rytuału — w takiej chwili duch masonerii jest niewątpliwie obecny, dając niejako „natchnienie” zebranych masonom. Oto centralne biuro, ośrodek, kwatera główna masonerii. Duch ten jest mocno wrośnięty w serca masonów, toteż czas okazuje się wobec niego bezsilnym. Ten oto „mózg” masonerii znany jest wielu pokoleniom poprzez wiele stuleci: znany był wielkim wtajemniczonym różnych narodowości. Żeby mówić o tej sprawie, należy powołać się na autorytatywny głos nauki Kościoła katolickiego. Jednostka kierująca masonerią zostałaby w końcu rozpoznana, podobnie jak wyszłaby wreszcie na jaw centrala międzynarodowa. Gdyby ci wszyscy, którzy mówią o istnieniu takiej centrali, wiedzieli, jak wielką autonomią cieszą się wszystkie loże, zrozumieliby, że istnienie jakiegoś wyższego porządku jest niemożliwością.

Ale na to mi ktoś odpowie: co znaczy incydent z Lavalem, jego obalenie? W tym miejscu wpadamy w grząski teren politycznego błota. W senacie zasiada silna grupa masonów: radykalizujących oraz socjalistów. Polityka Laval'a im nie odpowiadała. Sprawa ta była tematem licznych rozpraw w lożach. Kierownicy grup masońsko-radykalnych porozumiewali się pomiędzy sobą, zasięgano zdania i rady braci w Niemczech oraz braci zasiadających w Lidze Narodów (w związku z tą aferą można by całe tomy wypisać o wielkiej konspiracji antyfrancuskiej, a wybitnie masońskiej). Masoni wykonali w historii z Lavalem jedynie to, co im nakazała ich idea masońska. Oto jeszcze jeden przykład, gdzie należy szukać Wielkiego Mistrza masonerii,

potężnego naczelnego wodza tej olbrzymiej armii: Wielkim Mistrzem i naczelnym wodzem, a zarazem centralą, rozsyłającą rozkazy i dyrektywy, jest po prostu: idea masońska.

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować ustęp z książki masońskiej, napisanej przez wybitnego masona, brata Endres. Ustęp ten najlepiej zaspokoi ciekawość osób, które pragną być poinformowane o masonerii.

„Zarówno mason, jak i adept nie powinni doszukiwać się poza tymi sekretami czegoś więcej. Nie powinni opromieniać ich tajemniczością, ani usiłować zaimponować swym „wtajemniczeniem”, w ten bowiem sposób przeciwnicy masonerii mogliby wyrobić sobie przekonanie, że jej małe sekrety natury raczej formalistycznej i zewnętrznej posiadają jakieś głębsze znaczenie dla dobra całości. Wśród członków masonerii istnieją ludzie tak dalece dziecinni, że wierzą, jakoby istotą masonerii była gra w tajemniczość... Prawdziwej i głębokiej istoty masonerii nie można się nauczyć, nie jest bowiem ona wykładana podług systemu szkolnego. Istotę tę można jedynie uchwycić drogą intuicji wewnętrznej i wzruszenia. Ci, którzy jej w ten sposób nie zrozumieli, nie są w stanie jej poznać”...

„Oto najwyższa królewska sztuka zarówno starożytnych misterii, jak i masonerii: sztuka życia przez intuicję, bez uciekania się do właściwego poznania. Świadomie nie poznawać, jest najwyższym poznaniem. Zachować się skromnie wobec życia i w poczuciu lęku dać się przenikać odwiecznym jego falam, schodzić jak ziarno siewne do grobu przyszłości, czuć się częścią ziemi i synem Wielkiej Macierzy”...

W masonerii, tak jak i wszędzie, istnieje oczywiście administracja i organizacja, lecz duchem, który ją ożywia i motorem, który ją w ruch wprawia, jest idea. Walcząc z masonerią, nie należy zwalczać tej lub innej jednostki ani ośmieszać lub obrzucać obelgami tego lub innego masona. Nasze chrześcijańskie pojęcie o miłosierdziu zabrania nam tego. A poza tym rodzi taka walka złą i całkiem niepotrzebną polemikę. Obowiązkiem naszym jest zwalczać tę szkodliwą ideę przez większe poznanie, poza tą bowiem anonimowością masonerii kryje się potęga nadludzka, która nie potrzebuje bynajmniej pomocy biednego mózgu ludzkiego, ażeby działać w świecie, ani też oparcia się na nieszczęsnym przywódcy, ażeby kierować tym „Przeciw-Kościółem”. Walkę naszą winniśmy tedy kierować wyłącznie na tory walki duchowej; w ten sposób z pomocą Bożą zdołamy pokonać przeciwnika. Musimy wreszcie zrozumieć, że wprawdzie akcja polityczna i społeczna są pożyteczne, ale że modlitwa jest niezbędnie konieczna.

s. 39-45

Rzecz dziwna, jak wielu katolików posiada o masonerii całkiem fałszywe pojęcia. Co do duchowieństwa katolickiego to ma się nieraz wrażenie, że się ono w ogóle masonerią nie interesuje, traktując ją jako nieaktualny przeżytek.

Jest to omyłka.

s. 46

Trzydzieści lat temu katolicy byli głęboko przekonani, że na zebraniach łóż masońskich sam szatan we własnej osobie jest obecny. Dziś wielu katolików powątpiewa nawet o istnieniu sekty. Skąd pochodzi ta ignorancja? Wielu Francuzów stawia masonerię na równi z jakimś nieszkodliwym stowarzyszeniem w rodzaju „Przyjaciół Langwedocji” lub „Koła Emerytów”, Jeśli nazwa „masoneria” ukazuje się w jakimś piśmie, nikt nie zwraca na to specjalnej uwagi, uważając „masonerię” za jeden z wyrazów używanych potocznie w słowniku politycznym, coś jak tytułik „radikalny socjalista” lub „komunista”. Czasem słyszy się skargi, że w naszej dobie słowa tracą swój właściwy sens i treść. Czyżby tak było i z nazwą „mason”? Społeczeństwa dzisiejsze nie próżnują: katolicy przejmują się mocno niebezpieczeństwem zagrażającym Kościołowi i Ojczyźnie, studiują plany walki z socjalizmem, ze schizmami i herezjami, zwracają pilną uwagę na najrozmaitsze prądy i kierunki społeczne. Tu i ówdzie tworzą się komitety studiów dla zbierania danych statystycznych, dla wnioskowania z pewnych objawów o przyszłości gospodarczej kraju lub dla badania praw ekonomicznych, po których toczy się machina państwa współczesnego.

Czy w studiach tych jest mowa o masonerii? A jeśli nie ma o niej mowy, to czyż nie dla tej prostej przyczyny, że się się masonerii i szkody, jakie ona przynosi, zbyt lekceważy?

Raz jeszcze powtarzam: nie chcę wcale, by cały świat zahipnotyzował się jedną tylko myślą o istnieniu masonerii. Wszelka przesada zawiera w sobie wadę i błąd. Chciałbym natomiast, by w politycznym pochodzie narodów, by w społecznej ewolucji Francji element zwany masonerią postawiono na właściwym miejscu. Wówczas katolicy sami się przekonają, że rzeczy dotychczas niezrozumiane stają się nagle jasnymi.

s. 48-49

Kiedyż wreszcie katolicy zrozumieją, że obowiązkiem ich jest zwalczanie sekty masońskiej? Papięże dawniej ogłaszali „krucjaty” przeciwko masonerii. Miłościwie nam panujący Ojciec Święty Pius XI podjął znów tę walkę. Katolicy posiadają audytoria, liczebnie silne ugrupowania, pisma i dzienniki. Czemuż w pewnych odstępach czasu nie ukazują się jakieś solidnie opracowane i dobrze przygotowane szkice, studia lub odczyty o tej sekcie? Szeroki ogół katolicki na pewno chętnie skorzysta z takich informacji. Przeczuwa on bowiem niebezpieczeństwo i domyśla się, że zdarzeniami politycznymi kierują wpływy niewidoczne. Czyż w obronie przed wzmagającym się wpływem masonerii, a tym samym w obronie naszej wiary mają zabierać głos inne pisma aniżeli katolickie, to znaczy obojętne lub nawet wrogie wierze?

Oto lista przeszkód na drodze do zwalczania sekty, które bezwzględnie należy obalić i usunąć: przekonanie o dobrośliwości i nieszkodliwości masonerii, przekonanie o niedostatecznej ilości materiału dowodowego oraz przekonanie, że masoneria w ogóle nie istnieje.

Moim zdaniem, dołącza się do tego jeszcze jeden błąd i to nader ważny: wiele osób wprost nie chce zwracać na siebie uwagi, sądząc, iż mówienie o masonerii należy do „złego tonu”. Studiowanie i zwalczanie masonerii nie jest już „modne”. Jest to śmieszne i źle widziane. A czyż nie jest to właściwie oznaką zmęczenia, inercją? Od czasu wielkiej wojny dziwna tępota panuje we wszystkich umysłach, jak zaraza zabijając w duszach ludzkich odwagę i poczucie sumienia, a rozniecając niepokój wewnętrzny. Czy ta ospałość, te wahania i układy, składając się na szczególną epidemię moralną, wskutek której ludzkość już jest zadyszana i zmęczona, zanim się jeszcze w ogóle zabrała do walki, nie zwiastują nam miernych wyników i ostatecznej ugody? Doprawdy ma się wrażenie, że bohaterstwo już nie istnieje na żadnym odcinku dzisiejszego życia i że straszliwe jakieś wyczerpanie pozbawia ogół wszelkiej energii...

A jednak, jednak przyjdzie kiedyś dzień, gdy trzeba będzie się obudzić. Wówczas, gdy podziemne knowania i intrygi masonerii wyjdą na światło dzienne, trzeba się będzie wreszcie skupić razem dla wspólnej obrony i odparcia ataku. Gdzie znajdziemy wówczas schronienie? I co odpowiecie zrozpaczonemu i przerażonemu tłumom, gdy przyjdą prosić was, ludzi czynu, polityków, kierowników odpowiedzialnych za swoje czyny wobec mas, o hasło, o plan kontrataku, o naukę? W kwestiach takiej wagi nie wolno improwizować!

s. 50-51

„Żąda się niemal jednogłośnie, by masoneria znowu ujęła w swe ręce kierownictwo ruchu prowadzonego przez nią w wieku XVIII”.

Ruch ten — o tym mówi nam już historia — wiódł prostą drogą do rewolucji, do terroru, do straszliwej masakry z roku 1793. Wobec tak aktualnego, tak niedawnego (z roku 1931 zaledwie) oświadczenia, wznawiam swe zapytanie: gdy wskutek wydarzeń politycznych oraz gospodarczych staną w końcu twarzą w twarz armie masonerii („arbiter moralny partii lewicowych”... podług konwentu Wielkiego W schodu z r. 1931) oraz wojska Kościoła — czy katolicy będą posiadali broń?... Wierzcie mi, należy ją kuć, póki czas po temu.

s. 52

Masoneria stale wspomaga zaciekle wrogów duchowieństwa, doradzając im używanie wszelkich sposobów (jak obelgi, kalumnie, kłamstwa, niesprawiedliwe ustawy itd.). Pamiętajmy, że masoneria używa wszelkich środków, byle tylko zwalczyć swego śmiertelnego wroga: Kościół. Z początku będzie ona ośmieszala swego przeciwnika uprawianiem idiotycznych kampanii przeciwko Biblii, przeciwko Joannie d’Arc we Francji, przeciwko papieżowi i zakonnikom. Wydawnictwa masońsko-pornograficzne, co pewien czas zalewające rynek księgarski, ostrzem swym zwrócone głównie przeciwko duchowieństwu, sztuki teatralne ośmieszające cnoty chrześcijańskie — oto praca, która jeśli nie jest całkowicie dziełem masonów, w każdym razie na pewno jest przez nich inspirowana. Poza tym masoneria ucieka się do kalumnii. W tym dziele nieocenione wprost usługi oddaje sekcie potężna, a jakże szkodliwa prasa, rozpuszczając wszelkie perfidne kłamstwa przeciwników Kościoła. Gdy masoneria ma w jakimś kraju dosyć władzy i stoi mocno na gruncie miejscowym, używa siły: wypędza księży, zakony, prześladowuje zakonników, jednocześnie biorąc w opiekę bandy ekstremistów. Dla masonerii wszelkie sposoby są dobre... Mason w razie potrzeby wślizgnie się w szeregi pewnych partii, które uważać go będą za radykalnie nastrojonego, nie domyślając się jednak, jak dalece zgubnym jest jego „radykalizm”. Mason pod pokrywką liberalizmu i „futuryzmu społecznego” potrafi zaszcześcić doktryny wybitnie wrogie nauce chrześcijańskiej. A jeśli ktokolwiek zacznie protestować, wołając o zdradzie, mason przemawiać pocznie wzniosłe i pompatycznie na temat „tolerancji” i zarzuci katolikom... fanatyzm. Jest to stale ta sama

historia, historia o dwóch obliczach masona: prawdziwym obliczu wobec brata-masona i obliczu-masce wobec niewtajemniczonych.

A co się dzieje w lożach? Tam hasła są najwyraźniej wrogie Kościołowi. Posłuchajmy, jakimi słowami mason Huart odzywa się w imieniu rady masońskiej Wielkiego Wschodu na konwencji 1922 roku: „Bracia, jeżeli nie chcemy, by zabójczy dla myśli ludzkiej cień (Kościół)... rozpostarł się i zgęstniał nad całym światem, zniszczmy ten symbol hańby i okropności, to szkodliwe dla ludzkości gniazdo, i wznówmy zaciętą, starą walkę, wołając za Voltairem: „Écrasons l'Infâme”... Przemówienie to było długo oklaskiwane.

s. 72-73

W każdym razie, jeśli katolicy dojdą do przekonania, że nie trzeba występować w obronie praw religijnych oraz że kwestię Kościoła należy postawić na drugim planie, na pierwszym zaś własne interesy, słowem, jeśli katolicy przestaną stawać w obronie religii przed atakami masonerii — w takim wypadku tyle będą mógł powiedzieć, że drzę o losy katolicyzmu.

s. 75

Konwent przyjął powyższe żądania. Program ten jest jasny. I tutaj wszelkie komentarze są zbyteczne. Jest to schemat dzisiejszej i przyszłej akcji, wszczętej przez masonerię na terenie tzw. „école libre”. Piękne zdania o „wolności” w nauczaniu, o wolności rodziny, neutralności itd. są to jedynie frazesy. Czy istnieje neutralność? Posłuchajmy, co mówi w tej sprawie mason Viviani: „Neutralność była zawsze jedynie dyplomatycznym kłamstwem, do którego uciekamy się dla uspienia skrupułów... Naszym celem zawsze było stworzenie areligijnego uniwersytetu o charakterze aktywnym, bojowym i wojującym”...

s. 82

Wszystkie powyższe cytaty podałem celowo, by mnie nie posądzano, że zmyślam. Wątpię, czy mi kto zaprzeczy, jeśli będę z całą stanowczością twierdził, że masoneria uzurpuje sobie prawo kierowania polityką i wtrącania się do wszelkich posunięć czynników rządowych. Masoneria rządzi wszystkimi grupami lewicowymi prócz partii komunistycznej oczywiście, która słucha rozkazów Moskwy. Masoneria twierdzi, iż jest tą „siłą moralną”, która te grupy jednoczy i zespala.

s. 88

Loże śledzą bardzo uważnie tych deputowanych masonów, którzy należą do nich. Zdaję sobie doskonale sprawę, że mojemu twierdzeniu energicznie zaprzeczy masoneria. Rozumiem to: podobne oświadczenie mogłoby wiele zaszkodzić interesom masońskim... Lecz najlepiej trzymać się metody cytatów, mówiących same za siebie:

„Masoni-członkowie parlamentu, będący pewnego rodzaju emanacją wolnomularstwa, winni przez cały czas swego urzędowania pamiętać stale o tym, że są niejako lennikami masonerii. Winni uważać prace walnego zebrania masońskiego we wszelkich sprawach parlamentarnych jako dyrektywy, w każdym zaś posunięciu swym na terenie życia politycznego winni się stosować do propagowanych przez nas zasad”.

s. 89-90

„Brat, który zostaje wybrany do parlamentu, winien koniecznie pamiętać, że jest masonem i działać w duchu masońskim. Wobec licznych odstępstw Komisja prosi was o stworzenie dla każdego masona, kandydującego na posła, obowiązku zapisania się i uczęszczania na zebrania braterskie masońskie, by duch wolnomularstwa mógł go oświecić”.

s. 89

„Zrozumiałą jest rzeczą, że w lożach naszych niejednokrotnie spotykamy się z zapytaniem: co robi i jak działa rada masońska? Wszyscy ci masoni, z którymi byłem w kontakcie w lożach prowincjonalnych, a którzy mnie prosili, bym przewodniczył im podczas ich świąt i uroczystości, wiedzą, że rada masońska działała. Dałem im szczegółowe wyjaśnienia w tej materii. Jednakowoż rada masońska działała dyskretnie, tak jak to powinna była czynić. Proszę usilnie tych wszystkich braci-masonów, którzy pragnęliby, by masoneria ujawniała swą działalność na zewnątrz, by sobie dobrze uświadomili fakt, że masoneria może zachować swoją siłę i wartość tylko pod warunkiem, że działać będzie tajemnie. Skoro utracimy naszą specyficzną cechę dyskrecji i tajemniczości, działalność nasza w kraju skończy się”.

s. 92-93

Próby w kierunku „socjalizacji” masonerii i ten nowy rodzaj orientacji (który zresztą nie jest właściwie całkiem nowy, ale stanowi ciekawy przyczynek do obecnego stanu umysłów) są nader ważne. Już w roku 1918 mason Patry wyznał na konwencji Wielkiego Wschodu, że „niektórych braci-masonów nie przeraża wcale idea bolszewicka”. Czyżby to miała być jedynie chełpliwość „bourgeois”, pragnącego pobawić się w rewolucję? Być może. Lecz trzeba pamiętać, że najgorsze zamieszki powstawały zawsze dzięki jednomyślnej zgodzie „przyjaciół rewolucji”. Dramat z 1789 r. ułatwiła „dystygowana” aprobata ówczesnej arystokracji. Podobnie rzecz się miała w Rosji: dwór carski także igrał z tym, co miało go później obezwładnić. Sam znałem kilka autentycznych arystokratek, które uważały, że należy do „dobrego tonu” odwiedzanie środowisk socjalistycznych i komunistycznych...

Trudności ekonomiczne i polityczne doby obecnej zdają się popychać ludzi w kierunku rozwiązań ostatecznych i skrajnych. Wykorzystywanie jakiegoś ruchu celem opanowania go i dominowania nad nim należało już do tradycji masonerii. W ten sposób zagarnęła ona pod swój wyłączny wpływ ruchy radykalne i laicystyczne z końca XIX wieku.

Porównanie zdań wygłaszanych na konwencji Wielkiego Wschodu z naukami (autentycznymi) wielkich przywódców-socjalistów może wypaść bardzo interesująco, toteż postaram się to zaraz uczynić. Weźmy na początek exposé sprawozdawcy jednej z komisji masońskich. Określa on socjalizm w sposób następujący:

„Ideał, który dąży do stworzenia sprawiedliwości ekonomicznej i urzeczywistnienia równocześnie hasła: Wolność, Równość, Braterstwo.

s. 97-98

Eksperyment sowiecki mógłby zniechęcić nawet najgorętszego zwolennika marksizmu. Tymczasem mason Brénier jak najspokojniej tłumaczy, że naród rosyjski nie był należycie przygotowany do rewolucji, ponieważ miał 90% niepiśmiennych. Tak tedy najgorsze okropności rządów bolszewickich zostały spowodowane jedynie przez „nieprzygotowanie” do teorii Marksa. „Masy rosyjskie nie zareagowały odpowiednio na stawiane im wymagania, nie zrozumiały, że się od nich wymaga wysiłku i poświęcenia... nie zrozumiały, że konieczny jest pewien okres karności i to surowej, surowszej aniżeli karność za caratu... Naród rosyjski nie zrozumiał”... Do powyższego tłumaczenia dodajmy jeszcze skargi na koalicje „narodów zachodnich”, a otrzymamy całokształt ustosunkowania się masona Bréniera do nieudanego eksperymentu sowieckiego, który wszak jest tak bardzo typowy dla gospodarki czysto socjalistycznej.

s. 99

Rozumie się, że należy unikać przesady, nie upatrywać wszędzie śladów wolnomularza. Mason podobny jest do mikroba, zakażającego cały organizm dopiero wtedy, kiedy ten jest już chory i mało odporny. Umiejmy stać w szrankach prawdy i nieufnie słuchajmy nieprawdopodobnych opowiadań o wszechświatowej konspiracji i tajemnych „kartelach” masońskich. Zachowajmy zdrowy i sprawiedliwy pogląd na rzeczy. Źle służylibyśmy prawdzie, gdybyśmy tworzyli sobie widziadła i nawoływali do walki z nimi. Próbowano tak robić, a koniec tych prób był opłakany.

s. 105

Oby katolicy uświadomili sobie niebezpieczeństwo grożące Kościołowi! Niech rozważą, jaka odpowiedzialność ciąży na nich i niechaj bez lęku udzielą pomocy i użyczą wszystkich sił swoich na usługi tych, którzy muszą walczyć z masonerią w pierwszych szeregach.

s. 105-106